



WOJCIECH ŁUKOWSKI   
Uniwersytet Warszawski

## CYRKULARNOŚĆ I TRANSLACJA W PERSPEKTYWIE BIOGRAFICZNEJ. DOŚWIADCZENIA BADAWCZE Z MAŁEGO MIASTA

### Streszczenie

Artykuł odwołuje się do badań etnograficznych na temat mobilności mieszkańców małego miasta. Tekst zawiera próbę refleksji nad cyrkularnością i translacją w procesie badawczym, co nie tyle przeciwstawiane jest badaniom prowadzonym linearnie, ile pokazuje potencjał tych procedur. Sprawdzają się one szczególnie w projektach, które mają dłuższy horyzont czasowy, oraz takich, w których zgodnie z założeniami teorii ugruntowanej mogą wyłaniać się nowe wymiary rzeczywistości bądź nowe jej aspekty, dotychczas traktowane marginalnie lub pozostające poza polem widzenia. Główny wniosek płynący z dostrzeżenia i praktykowania podejścia opartego na cyrkularności i translacji jest taki, że należy je traktować jako uzupełnienie i wzbogacenie badań prowadzonych wedle wcześniej opracowanego planu i harmonogramu.

**Słowa kluczowe:** mobilność, cyrkularność, translacja, teoria ugruntowana

### WSTĘP

Celem artykułu jest prezentacja wybranych doświadczeń badawczych zebranych w trakcie realizacji projektu badawczego „Mobilność przestrzenna i społeczna w doświadczeniu biograficznym i generacyjnym mieszkańców małego miasta”

w latach 2017–2023<sup>1</sup>. Skupiam się przy tym na doświadczeniach metodologicznych, na wykorzystaniu cyrkularności i translacji jako dwóch ząbających się sposobów prowadzenia badań. Podkreślam, że są one w tym przypadku czymś, co pojawiło się nie tyle na etapie ich planowania, ile na późniejszych etapach realizacji. Natomiast bardziej systematyczna refleksja nad tymi sposobami miała miejsce dopiero po zakończeniu projektu i napisaniu monografii *Małe miasto w wielkim świecie. O społecznych praktykach mobilności* [Łukowski 2023].

Badania nad mobilnością mieszkańców małego miasta zaprojektowałem w ramach istniejących i popularnych koncepcji, zakładając, że powinny one uwzględniać dwa zasadnicze aspekty: mobilność społeczną i mobilność przestrzenną. W kontekście teoretycznym znalazły się więc krytyczne omówienia wpływowych ujęć teoretycznych z odniesieniem do badań empirycznych prowadzonych w ich obrębie. Nie mogłem wówczas wiedzieć, że pod wpływem prowadzonych obserwacji, interpretacji rozmów biograficznych wyłoni się przypuszczenie, iż mobilność może zostać ujęta jeszcze w trzeci sposób, a mianowicie jako gospodarowanie zasobami. Dostrzegałem też, że ludzie przywiązują wagę nie tylko do akumulacji zasobów i ich udanej konwersji<sup>2</sup>, ale znaczenie ma dla nich również utrzymywanie zasobów. Wyciągnięciu takiego wniosku sprzyjała perspektywa biograficzna osiągnięta dzięki obserwacjom i rozmowom biograficznym. Dopiero w następnym kroku możliwa do sformułowania stała się hipoteza wsparta teorią utrzymywania zasobów Stevana Hobfolla [2006]. Podkreślam, że najpierw były obserwacje i rozmowy, później przypuszczenia i hipoteza, a następnie odniesienie do istniejącej już teorii. Podkreślam również, że zostało to poprzedzone wcześniejszymi badaniami, które przeprowadziłem we wschodniej części Mazur – w Giżycku i trzech pobliskich gminach wiejskich. Badania stanowiące punkt wyjścia do rozważań w tym artykule również przeprowadziłem w Giżycku. W obu projektach badawczych kluczowym pojęciem była mobilność. Najpierw ujmowana w perspektywie koncepcji kapitałów Bourdieu, a później między innymi przy teoretycznym „wsparciu” Hobfolla.

Proponuję, aby przypuszczenia odnośnie do badanych zjawisk, założenia badawcze oraz hipotezy postrzegać, nie tylko jako kolejne sekwencje procesu badawczego, lecz również jako przemieszczenia pomiędzy wcześniejszymi badaniami (w tym własnymi), dostępnymi teoriami, tworzeniem własnych

<sup>1</sup> NCN 2016/21/B/HS/03787

<sup>2</sup> Wykorzystując koncepcję Pierre’a Bourdieu, analizowałem to w moich wcześniejszych badaniach, omówionych w książce *Społeczne tworzenie ojczyzn. O tożsamości mieszkańców Mazur* [Łukowski 2002].

generalizacji opartych na analizie pozyskiwanych danych. Testowałem nie tylko przyjęte na początku przypuszczenia i założenia oraz wyłaniające się hipotezy – stanowiły one punkt wyjścia do procesu „tłumaczenia” rzeczywistości. Jej efektem finalnym mogą być też przypuszczenia, hipotezy różne od pierwotnych, ugruntowane w przedmiocie badań. Gdy ubiegałem się o wsparcie instytucji finansującej badania, zakładałem, że będę miał na nie większe szanse, gdy przedstawię klarowny plan pracy. W tym planie zaczynam od formułowania problemu badawczego, pytań i hipotez, odnoszę to do kontekstu teoretycznego i innych, podobnych badań, formułuję program i harmonogram, dobieram metody, konfrontuję uzyskane wyniki z teoriami, pytaniami i hipotezami, wreszcie piszę raport, artykuły, monografię. Planuję poszczególne etapy jako następujące po sobie i w pewnej niezależności do siebie.

Na początku, przed wejściem na badany obszar, konstruuje model spodziewanych uwarunkowań i związków. Punktem wyjścia jest istniejąca wiedza teoretyczna zawarta w literaturze oraz inne badania empiryczne. „Teorie i metody mają tutaj priorytet wobec przedmiotu badań. Teorie są na tej drodze sprawdzane, względnie falsyfikowane” [Flick 2002: 123]. Recenzenci i eksperci oceniający projekty oczekują przejrzystego, a także realistycznego planu i harmonogramu badań mieszczącego się w określonym czasie. Wiąże się z tym jednak pewien problem, z którego istnienia warto zdawać sobie sprawę. Projektując w taki sposób badania jakościowe należy pamiętać, że jest to przede wszystkim pewna rama „techniczna” sprzyjająca wykonywaniu zadań badawczych. W jej obrębie pojawiają się możliwości wykorzystania cyrkularności i translacji.

Doświadczenia z tym związane, które przedstawiam w tym artykule, mają inną genezę. Nie są skutkiem uświadamianych sobie na etapie tworzenia założeń użytecznych procedur i korzystania z nich w pierwszych latach realizacji wspomnianego projektu badawczego. Są natomiast skutkiem lub próbą reakcji na zakłócenia wywołane pandemią COVID-19. Zrozumiałą reakcją były próby dopasowania się do nowych warunków. Wielu z nas zareagowało w taki sposób, że potraktowało pandemię nie tyle jako kataklizm, ile jako kryzys o przejściowym charakterze.

Kluczowe też stało się pytanie o „jakość badań”. Szczególna była sytuacja badaczy korzystających z metod i technik jakościowych – „głównie oparcie na bezpośrednim, fizycznym, bliskim kontakcie z rozmówcą, gdy najważniejsza wiedza jest nabywana w trakcie przeprowadzenia badań w terenie” [Bojar, Karkowska 2023: 6]. Przeprowadzone zostały wywiady z osobami prowadzącymi badania w okresie pandemii, mające na celu sprawdzenie, jak szczególne okoliczności wpłynęły na jakość tych badań. Autorki projektu konstatowały ambiwalentną

ocenę wpływu pandemii na jakość badań, przez osoby, które je prowadziły. Stwierdziły, że „kryzys społeczny, jakim była pandemia, wymusił znaczące zmiany w praktykach badawczych, które mogły mieć zarówno pozytywne, jak i negatywne wpływy na jakość badań jakościowych [Męćfal i in. 2023: 33]. W moim przypadku nie mogłem ocenić wpływu zmienionych warunków na wszystkie etapy realizacji badań (uczyniły to wyżej wymienione autorki), projekt trwał już bowiem ponad dwa lata, kiedy wybuchła pandemia. Zbliżałem się do jego finalizacji w postaci końcowego raportu, artykułów i monografii, wykorzystując przeprowadzone już rozmowy, obserwacje oraz analizy teoretyczne.

W tych warunkach, gdy okazało się, że realizacja projektu zostanie wydłużona (ostatecznie o trzy lata), pojawiła się przestrzeń nie tylko na refleksję nad cyrkularnością i translacją, lecz również na próbę wprowadzenia tych procedur do własnej praktyki badawczej. Było to nieprzewidzianą konsekwencją spowodowaną zmienionymi warunkami zewnętrznymi. Ten artykuł jest sprawozdaniem z tych doświadczeń.

## CYRKULARNOŚĆ I TRANSLACJA

Cyrkularność i translacja w badaniach w perspektywie biograficznej mogą sprzyjać bardziej wszechstronnej interpretacji zjawisk. Cyrkularność może się przejawiać w różny sposób – od reagowania na nieprzewidziane zdarzenia w polu badawczym, przez świadomą strategię badawczą i założenia, że nie tyle powinniśmy jedynie reagować, ile uwzględniać nieuchronność takich zdarzeń i być gotowi modyfikować bądź zmieniać wstępne założenia, aż do powrotu do takich wątków, które moglibyśmy uznać za już zamknięte. Sens podejścia cyrkularnego dobrze oddaje też przejście od prowadzenia badań w „polu” czy w „terenie badawczym” do prowadzenia badań na wielu „stanowiskach”. To jest nie tylko czysty zabieg nazewniczy, lecz także badawcza reakcja na zmianę natury rzeczywistości. „Stanowiska” nie są ulokowane w jednym miejscu i jednym czasie, ale mogą występować w mniejszej bądź większej przestrzennej i czasowej odległości od siebie [Łukowski 2023; Marcus 2013]. Przy wyborze badanych podmiotów kluczowa jest też ich ważność dla tematu, a nie ich reprezentatywność [Flick 2002: 124]. Postulowane jest, przynajmniej czasowe, zawieszenie teoretycznej przed-wiedzy, którą badacz by wniósł na stanowiska badawcze. Ma to sprzyjać temu, że nie ograniczę mojego pola widzenia do tego, co zakładałam na wstępie. Zwiększy się prawdopodobieństwo odkrycia czegoś „nowego”.

To wszystko brzmi obiecująco, ale przysparza też problemów. Wspomniałem już, że w istniejącej pragmatyce przyznawania grantów, napisanie projektu,

w którym zostanie sformułowany temat badania, ale pojawi się zastrzeżenie, że hipotezy zostaną sformułowane dopiero na dalszym etapie badań albo że będą się stopniowo wyłaniały, może natrafić na brak zrozumienia. Kłopoty mogą się pojawić na etapie końcowego rozliczenia badań według tradycyjnych kryteriów przez porównanie osiągniętych wyników z założeniami. Jednak uzyskujemy też szansę na to, aby odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu zastosowane metody, kategorie i teorie rzeczywiście odpowiadają przedmiotowi badań i uzyskanym danym. Cyrkularność oznaczała w praktyce, że nie uznawałem kolejnych etapów badań za zamknięte. Oznaczała, że zostawiałem przestrzeń do powrotu do rozmówców z pytaniami lub przypuszczeniami, które wyłaniały się w trakcie badań.

Zilustruję to następującym przykładem. Problemem, z którym boryka się wiele małych miast w Polsce, jest definitywna migracja młodych mieszkańców. Osłabia ona tkankę społeczną i demograficzną. Dlatego pytałem również o to, czy zdarzają się powroty i jaki mają charakter. Udało się nawiązać kontakt z czterema takimi osobami. Przeprowadzone z nimi rozmowy pokazały, że ich powroty były nie tyle powrotami do miasta, ile powrotami do rodzinnych firm. Nie miasto zatem, a rodzinna sukcesja określała ich powroty. Ten wątek mógł zakończyć się właśnie takim wnioskiem. Ale stało się inaczej. W końcowym etapie badań powróciłem do tej kwestii. Dzięki poszerzającej się sieci relacji z mieszkańcami nawiązałem kontakt z trzydziestoletnim mężczyzną, który po ukończeniu studiów w Gdańsku i kilkuletniej pracy w Warszawie powrócił do rodzinnego miasta. On sam, jako informatyk, pracował zdalnie, natomiast jego żona pracowała stacjonarnie w Warszawie. W wyniku pandemii zaczęła najpierw pracować zdalnie, a następnie w trybie hybrydowym. W ten sposób możliwa stała się przeprowadzka na Mazury. Sprzęgało się to jeszcze z innymi motywami powrotu. Tym przykładem chcę zwrócić uwagę na to, że dzięki podjęciu, jak się wydawało, zamkniętego już wątku badań, poszerzyła się wiedza na jego temat.

W moim ujęciu cyrkularność procesu badawczego sprzęga się z translacyjnością. O ile to pierwsze inspirowane jest założeniami teorii ugruntowanej, o tyle to drugie ujmowane jest w sposób zbliżony do zaproponowanego przez Brunona Latoura w teorii aktora-sieci [Latour 2011]. Oznacza to współzależności między aktorami zarówno ludzkimi, jak i pozaludzkimi oraz dynamikę, którą one wytwarzają.

Translacja oznacza sytuację, w której jedni aktorzy wpływają na innych, i w wyniku tego wpływu sami się też zmieniają. Dotyczy to również relacji między aktorami-mieszkańcami małego miasta a aktorem-autorem badań w małym mieście. Badacze stają się aktorami, którzy współtworzą badany świat poprzez tłumaczenie go zgodnie z własnymi projektami i też w tym translacyjnym procesie sami się zmieniają. Świadomość treści tej zmiany oznacza nie tylko

szansę na indywidualny rozwój naukowy, lecz również szansę na przesunięcie badacza z pozycji zewnętrznego obserwatora wobec badanej rzeczywistości na uczestnika procesu translacji. Badacz analizuje sposoby, na jakie ludzie są ze sobą powiązani, nie pomijając w tym siebie, jest bowiem częścią tej samej sieci, nawet jeśli spotkanie z badanym zjawiskiem i reprezentującymi go aktorami, ich biografiami nie trwało zbyt długo. Dokonuje jednak wraz z nimi przemieszczenia (ang. *displacement*) [Latour 2011].

To założenie zawiera postulat swoistego integrowania się badacza z badanymi, dążenia do symetrii w relacji między nim a nimi. Badacz ma stawać się kimś „swoim”, kimś, kto jest już „wewnątrz”. Dzięki temu mógłby liczyć na nieosiągalny w inny sposób wgląd w życie badanych, ich doświadczenia pod badanymi aspektami. Innymi słowy, mógłby liczyć na wartościowe wyniki badań. Przy takim ujęciu natrafiamy na wątpliwości natury etycznej, które mogą się pojawić przy „zintegrowaniu” badacza z rzeczywistością badaną: problem zachowania bezstronności w prowadzeniu badań oraz dylemat pojawiający się w sytuacjach osiągnięcia przez badacza silnej więzi z badaną społecznością, jak dalece badacz jest jeszcze badaczem, a jakim stopniu staje się specyficznym badanym?

Próba odpowiedzi na te pytania wykracza poza ramy tego tekstu. Jednak jedną kwestię przywołuję. Może to pomóc w minimalizowaniu zagrożeń, gdyż nie da się ich wyeliminować. Prowadząc badania, szczególnie te o charakterze biograficznym, warto zachowywać w polu widzenia to, że poruszamy się między systemami kategoryjnymi uczestników badania a pojęciami mającymi ugruntowany status teoretyczny. Jak się poruszamy? Porównujemy je ze sobą? Próbuujemy pojęcia, za pomocą których badani wyjaśniają świat czy nadają mu sens, przekładać na język pojęć o statusie naukowym? W pewnych okolicznościach tak się może zdarzyć, na przykład wtedy, gdy ten przekład nie jest szczególnie trudny, ponieważ osoba badana posługuje się pojęciami tożsamymi czy zbliżonymi do wypracowanych przez nauki społeczne. W innych okolicznościach taki przekład może okazać się trudniejszy, szczególnie gdy spotykam osobę, której życie przebiegało w kieracie codzienności, niedostatkach i biedzie, lub osobę w starszym wieku, której jedynym towarzyszem życia stała się samotność. Są to przykłady ilustrujące szersze spojrzenie na translację. Nie sprowadzam jej bowiem tylko do „przekładu” doświadczeń biograficznych na język nauk społecznych, chociaż nie pomijam tej kwestii. Translacja nie jest rozumiana przeze mnie jako przekład dokonany z jednego „języka” na „inny”, ale jako zbliżanie się do siebie różnych języków połączone z unikaniem traktowania ich w sposób asymetryczny (przewaga języka nauki nad językiem czy językami światów przeżywanych).

Translację postrzegam tym samym jako szersze zagadnienie dotyczące nie tylko relacji między zróżnicowanym doświadczeniem biograficznym osób zamieszkujących małe miasto czy wywodzących się z niego. Dostrzegam również relacje między ujęciami teoretycznymi o różnym statusie – tymi, które są odniesione *sensu stricto* do mobilności, np. klasyczne ujęcie Pitirima A. Sorokina [2009], jak i tymi o szerszym zasięgu, np. figuracje Norberta Eliasa [2010], oraz tymi, które zostały wypracowane na gruncie takich dyscyplin jak psychologia społeczna, np. przywołana już teoria utrzymywania zasobów Hobfolla [2006], która stała się ważnym punktem odniesienia w ujmowaniu mobilności jako gospodarowania zasobami. Odwołuję się też do własnych generalizacji pochodzących z wcześniejszych badań, jak mobilność biwalentna<sup>3</sup> [Łukowski 2001], czy analiz dotyczących powiązań między przywiązaniem do miejsca a mobilnością [Łukowski 2002]. Wychodzę również poza obszar nauk społecznych, przywołując hydrobiologiczne teorie eutrofizacji [Lampert, Sommer 1996] oraz alternatywnych stanów stabilnych [Moss 2007], sugerując, że zwłaszcza ta druga może sprzyjać ujmowaniu środowisk społecznych jako ekosystemów.

O ile cyrkularność może być uznana za technikę badawczą, o tyle translacja dotyczy samej natury poznania. Latour, mówiąc o translacji, miał na myśli nie tyle teorię poznania, ile filozofię mediatyzacji i zapośredniczenia. Proponował przesunięcie punktu widzenia od dualistycznie widzianych relacji między obiektem a wypowiedzią, światem a pojęciem, naturą a kulturą w stronę łańcuchów tłumaczeń i zapośredniczeń [Latour 2013]. Moja naukowa socjalizacja odbywała się w ramach dualistycznie rozumianej relacji między podmiotem a przedmiotem. To przecież ja badam małe miasto. Nie jest możliwa żadna inna relacja. To ja jestem podmiotem, a miasto i jego mieszkańcy są przedmiotem badań. To ja jestem socjologiem i politologiem, a badana przeze mnie rzeczywistość ma charakter „socjologiczny” względnie „politologiczny”. Propozycja Latoura może być widziana jako adekwatna reakcja poznawcza w realiach zmiany klimatycznej, zagrożenia bioróżnorodności, globalnego ocieplenia, pandemii. Ramy tego artykułu przekraczałyby bardziej szczegółową dyskusję z nią. „Łańcuch tłumaczeń i zapośredniczeń” stanowi dla mnie sekwencję aktów poznawczych, które dokonują się w dążeniu do „równouprawnienia” różnych „języków”, czy też nie tyle poszerzania kontekstu teoretycznego, ile „dialogu” między różnymi koncepcjami.

---

<sup>3</sup> Niepełna (biwalentna) mobilność oznacza założoną i praktykowaną obecność w dwóch miejscach, która nie ma jednak charakteru jedynie sytuacyjnego zdarzenia, ale jest pewnym stanem tożsamości mobilnej jednostki.



Objasnię to na przykładzie hydrobiologicznej teorii alternatywnych stanów stabilnych. W jaki sposób ta teoria znalazła się w polu badań socjologicznych i stała się przedmiotem translacji? Giżycko – badane miasto, położone jest bezpośrednio nad jeziorem Niegocin i w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich. Należę do osób, które interesują się jeziorami nie tylko jako elementami krajobrazu, lecz również jako zjawiskami fizycznymi i biologicznymi. Już dawno zaintrygowała mnie teoria eutrofizacji jezior objaśniająca zachodzące w nich procesy w kategoriach starzenia się (jeziora rodzą się, dojrzewają i umierają). Nie bez wątpliwości napisałem szkic rozdziału do planowanej monografii, w którym porównałem procesy zachodzące w jeziorze do procesów zachodzących w małym mieście. Dobierając osoby do rozmów biograficznych, uwzględniłem również profesora hydrobiologii wywodzącego się z Giżycka. Gdy powiedziałem mu, że widzę pewne podobieństwa między miastem a jeziorem w ujęciu eutrofizacyjnym, wskazał na to, że istnieje jeszcze inna wpływowa teoria: teoria alternatywnych stanów stabilnych. Jeden z jej zwolenników, Brian Moss [2007], w artykule pt. *Lakes and society: Mirros to our past, present and future* twierdził, że tak, jak jeziora mogą znajdować się w dwóch alternatywnych stanach stabilnych i „przesuwają się” od jednego do drugiego stanu, tak można postrzegać społeczności ludzkie. Wykonał tym samym już pewną pracę translacyjną. Została ona przeze mnie uzupełniona o tezę, że możliwe jest przesunięcie się w naukach społecznych od ujęć modernizacyjnych w stronę ujęć ekologicznych. W tych pierwszych interpretujemy świat w kategoriach rozwoju, postępu, ale też kryzysu, w tych drugich świat społeczny jest nie tylko złożonym systemem współzależnych od siebie części, lecz może być także ujmowany w kategoriach stanów stabilnych.

## PIERWOTNE ZAŁOŻENIA A WYNIKI KOŃCOWE

Prowadzenie badań w warunkach kryzysu społecznego (w tym wypadku pandemicznego) pomaga dostrzec kilka problemów. Występują one również w bardziej przewidywalnych sytuacjach. Wtedy jednak poświęcamy im mniejszą uwagę.

Taką kwestią są różnice między pierwotnymi założeniami a tym, co zostało faktycznie zrealizowane. Pandemia utrudniła realizację etapów badań w założonej kolejności. Wprowadziło to poczucie niepewności, czy uda się zrealizować cele badawcze. Wydłużony czas trwania badań sprzyjał poszerzaniu kontekstu teoretycznego. Towarzyszyła temu wątpliwość, czy nie wykraczam poza ramy takiego wywodu, który będzie czytelny w odbiorze wtedy, gdy czytelnik otrzyma monografię i będzie musiał się zmierzyć z tym, że niektóre elementy kontekstu będą obszernie wykorzystane (np. teoria utrzymywania zasobów Stevana Hobfolla),



a inne tylko marginalnie (np. figuracje Norberta Eliasa). Jaka będzie percepcja teorii hydrobiologicznych nasyconych pojęciami, z którymi większość odbiorców nie spotkała się do tej pory. Przypuszczam, że gdyby warunki prowadzenia badań były stabilniejsze, skupiłbym uwagę na bardziej zdyscyplinowanym poruszaniu się w obrębie koncepcji wyjaśniających mobilność społeczną i przestrzenną. Ograniczyłbym w ten sposób ryzyko nadmiernego rozproszenia. Uzyskane wyniki byłyby bardziej „pewne”, bo odniesione do koncepcji o ugruntowanym statusie. Straciłbym jednak sposobność większej poznawczej otwartości.

Patrząc już z pewnego dystansu czasowego (badania zostały zakończone w lutym 2023 roku) na inne zmiany w stosunku do pierwotnych założeń. Jednym z nich był zamiar badania zarówno „doświadczeń biograficznych”, jak i „doświadczeń pokoleniowych” „mieszkańców małego miasta”. Popołniony został błąd metodologiczny. Polegał on na tym, że „ilościowy” sposób myślenia przeniknął do badań jakościowych. Oczywiście nie przeniknął sam, ale za sprawą autora tego artykułu, i dotyczył sposobu, w jaki można zbadać doświadczenia pokoleniowe. Błąd dotyczył tego, że w badaniach jakościowych można zapewnić reprezentatywność badanej populacji w stosunku do całej populacji. W tym przypadku populacją mieli być absolwenci szkół średnich i zawodowych w badanym mieście, dobrani nie tyle nawet losowo, co przypadkowo z roczników oddalonych od siebie co 10 lat, poczynając od roczników kończących te szkoły w połowie lat 70. XX wieku, a kończąc na rocznikach absolwentów po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Ten dobór – w swej istocie arbitralny – został uzasadniony możliwością stworzenia perspektywy porównawczej, uzasadnionej w prowadzeniu badań nad doświadczeniem pokoleniowym.

Założyłem, że uda się tak dobrać osoby, iż będą one reprezentatywne dla danych roczników, tym samym możliwa będzie ekstrapolacja wyników na całe roczniki, a porównanie pięciu badanych roczników wzmocni wynik poznawczy o obraz cech pokoleniowych.

Inne błędne założenie polegało na tym, że przyjąłem dobór 8 osób z każdego rocznika z każdej szkoły, co oznaczało 40 osób (w mieście jest 5 szkół). Gdy pomnożymy to przez 5 roczników, to planowałem przeprowadzenie łącznie 200 wywiadów. Założyłem, że tymi osobami mają być mężczyźni i kobiety w równej proporcji. Nie uwzględniłem tego, że w przypadku kobiet może wystąpić dość prozaiczna trudność w dotarciu do nich ze względu na zmianę nazwiska w wyniku zawarcia małżeństwa. Założyłem, że uda się w odpowiednich proporcjach uwzględnić osoby zamieszkujące nadal w małym mieście i jego okolicach oraz takie, które wyemigrowały do innych miejscowości poza regionem, jak i osoby,

które mieszkają poza granicami Polski. Wszystko to miało stwarzać poczucie celowości, a było arbitralne.

Pojawiła się konieczność dokonania wyboru: czy skupić się na kategorii doświadczenia pokoleniowego opartego na wątpliwych kryteriach, dysponując jedynie tak niepewnymi kryteriami doboru, czy jako kluczową kategorię potraktować doświadczenie biograficzne? Zdecydowałem się na drugą opcję. Przyjąłem następujące kryteria doboru osób do badania:

- uwzględniłem osoby od najstarszych do najmłodszych;
- uwzględniłem osoby o różnym statusie społecznym (wykształcenie, stan majątkowy, wykonywany zawód);
- uwzględniłem osoby, które pozostały w mieście i regionie pochodzenia oraz te, które wyjechały do innych miejsc w Polsce i zagranicą;
- uwzględniłem osoby przynależące do różnych grup etnicznych – w badanej miejscowości są to również osoby pochodzenia ukraińskiego i niemieckiego (mazurskiego)<sup>4</sup>.

Zebrany w ten sposób materiał ująłem w autoryzowane opowieści biograficzne (52 opowieści) iw postaci opisu problemów występujących w badanym mieście (14 opisów). Wśród kryteriów znalazły się ponadto dwie kwestie, które przedstawiam bardziej opisowo ze względu na ich wagę dla procesu translacji.

Skupienie się na doświadczeniu biograficznym, dostępnym nie tylko w perspektywie życia danej osoby, lecz nierzadko też jej rodziców czy dziadków, pomogło mi dostrzec, że zasobami mogą być zarówno dobra powszechnie uznawane za atrakcyjne, jak i to, co w powszechnym mniemaniu bywa uznane za obciążenie czy ograniczenie. Znaczenie ma nie tylko występowanie takiego czy innego zasobu, lecz także jego powiązanie z innymi zasobami. Tym samym zasobem może być niepełnosprawność czy tęsknota. W przypadku jednej z badanych osób bycie osobą z niepełnosprawnością w powiązaniu z determinacją do zamieszkania w wielkich mieście „stworzyło” jej biografię. W innym przypadku tęsknota w powiązaniu z możliwościami wykonywania pracy online sprzyjała

---

<sup>4</sup> Giżycko jest miastem położonym na Mazurach. Kwestia pochodzenia niemieckiego, względnie mazurskiego, budziła kontrowersje, zwłaszcza wtedy, gdy mieliśmy do czynienia z tzw. ludnością autochtoniczną, czyli taką, która miała rodzinne pochodzenie lub sama pochodziła z Mazur z okresu przed 1945 rokiem. Osoby te deklarowały w zróżnicowany sposób swoją przynależność narodową i etniczną od bycia Niemcem po bycie niemieckim Mazurem, polskim Mazurem czy Polakiem. W czasie realizacji projektu kwestia ta nie miała już dużego znaczenia ze względu na migrację do Niemiec i znikomą liczebność tej ludności na Mazurach. Osobami pochodzenia ukraińskiego są wsiadelnicy z Akcji „Wisła”, przeprowadzonej w 1947 roku i ich potomkowie.

powrotowi do rodzinnego miasta i regionu. Wychodzę zatem poza teorię Hobfolla, który ZASOBAMI (wyróżnienie Hobfolla) nazywa rzeczy cenione przez ludzi:

Do zasobów należą przedmioty, warunki i cechy osobowości, pokłady energii, które albo same w sobie są cenione jako potrzebne do przetrwania (bezpośrednio lub pośrednio), albo służą do zdobycia owych zasobów, umożliwiających przetrwanie. Ograniczam się przy tym do tych zasobów, które są cenione przez szeroką klasę jednostek i postrzegane jako najistotniejsze zarówno dla ludzi w ogóle, jak i dla Ja [Hobfoll 2006: 70].

Traktując mobilność jako gospodarowanie zasobami i próbując to odczytać w doświadczeniu biograficznym, koncentruję się nie tyle na porównywaniu zasobów danej jednostki z zasobami, które zostały wystandaryzowane i umożliwiają prowadzenie badań nad nimi za pomocą kwestionariusza z pytaniami zamkniętymi, czy są uznawane w danej kulturze za atrakcyjne, ile poszukuję konkretnej wiązki zasobów danej osoby. Ma to również konsekwencje dla sposobu, w jaki prowadzę rozmowy biograficzne. Nadal interesuję się rekonstrukcją historii życia. Nadal otrzymuję nie tyle wiedzę o życiu, jakim ono jest, ale o życiu selektywnie zapisanym w pamięci danej osoby, o życiu już przez nią zinterpretowanym. Przesuwam się we własnym wysiłku interpretacyjnym od poszukiwania prawidłowości mobilności społecznej (np. zmiany położenia klasowego czy awansu społecznego) i mobilności terytorialnej (np. przyczyn i następstw wyjazdu z małego miasta) w stronę identyfikowania zasobów i sposobów gospodarowania nimi. Dwa pierwsze ujęcia pozostają ważne, ale przesuwają się na dalsze tło kontekstu teoretycznego.

Przykładowo, dzięki temu widzę, że interpretacja położenia społecznego osoby urodzonej w końcu lat 50. XX wieku na tzw. Ziemiach Północnych i Zachodnich (Giżycko leży na tym obszarze) nie może być zredukowana do kategorii awansu społecznego, przesuwania się w strukturze społecznej „z dołu do góry”. Ta, badana przez nas osoba, widzi raczej swoje miejsce w społeczeństwie, w społeczności miasta i regionu jako „bycie w środku”. Natomiast nie unieważnia to postrzegania struktury społecznej jako tworu składającego się z klas społecznych, ale otwiera pole do widzenia struktury społecznej jako składającej się ze „środką” i jego „otoczenia”. Może być to widziane jako uzupełnienie ugruntowanych podejść i wskazywać na specyfikę tworzenia się społeczności postmigracyjnych na Ziemiach Północnych i Zachodnich [Poniedziałek 2011; Sakson 2020]. To „bycie w środku” jest przeze mnie interpretowane jako zasób tejże jednostki. Determinuje on postrzeganie świata oraz sposób działania w nim.

## PRZYPADKOWOŚĆ I PRZYGODNOŚĆ

Translacyjne prowadzenie badań sprzyja również dostrzeżeniu znaczenia przypadkowości i przygodności. Przynajmniej była często podnoszonym przez osoby badane aspektem ich życiowego doświadczenia. Odpowiadając na pytanie, dlaczego akurat właśnie to, a nie coś innego wydarzyło się w ich życiu, mówili: „To był czysty przypadek”. Ponieważ w badaniach naukowych szukamy prawidłowości, możemy skwitować taką wypowiedź zawierającą pewność co do determinacji życiowego losu uśmiechem, za którym ukryje się nasza poznawcza bezradność. Próbuje się jednak z tą kwestią zmierzyć także przez praktykę translacyjną. Posiłkuje się w tym literaturą piękną, przywołując Roberta Musila, który w *Człowieku bez właściwości* [1971] wprowadza pojęcie „wyczucia ewentualności”. Sięgam do Richarda Rorty, autora książki *Przygodność, ironia i solidarność* [2009]. Obie lektury prowadzą mnie to do wniosku, że przygodność może być ujmowana jako zasób. Nie ma tutaj miejsca na szersze omówienie tego zagadnienia. Zwracam uwagę jedynie, że translacje mogą wspierać ujęcia odległe od socjologii. Widać też, że w tych rozważaniach muszę się w pewnym miejscu zatrzymać i zauważyć, że pojawiające się wyzwanie poznawcze wykracza poza ramy przeprowadzonych badań i że jest to temat „do dalszych badań”.

Rozmowy przeprowadzono na różnych etapach realizacji projektu, co oznacza, że uwzględniany był zmieniający się kontekst teoretyczny. Niektóre z nich zostały przeprowadzone na wstępnym etapie, gdy mobilność była sprowadzana do mobilności przestrzennej i społecznej, a większość z nich, kiedy wyłaniał się nowy, jak się okazało, kluczowy element tego kontekstu, a mianowicie rozumienie mobilności jako gospodarowania zasobami. W finalnym etapie przeprowadzane były wywiady, które miały postać rozmów, w których dzieliłem się z badanymi osobami wyłaniającym się zarysem dokonywanych generalizacji. Rodziło to wątpliwości etyczne. Powstawało bowiem wrażenie, że osoby badane później stawały się poznawczo bardziej „uprzywilejowane” w stosunku do osób badanych wcześniej. Chociaż nie spotkałem się ze strony osób badanych z zarzutami odnośnie do tej kwestii, sam odczuwałem dyskomfort etyczny.

Niektóre rozmowy oraz obserwacje były następstwem „przypadkowego” spotkania bądź konsekwencją jakiegoś wydarzenia (np. wernisażu, rozmowy z osobą spokrewnioną z badanym czy jego znajomym na inny temat, postu w mediach społecznościowych itd.). Nie uznaję tych spotkań za „przypadkowe”? Były one następstwem kilkuletniego pobytu w Giżycku i uczestnictwa w życiu miasta.

Spotkanie takiej czy innej osoby można uznać za „przypadkowe”, ale jej obecność w badaniu już nie, spełniała ona bowiem wyżej wymienione kryteria. Jest to zagadnienie dostrzegane przez innych badaczy. Przykładowo Jakub

Gałęziowski w książce *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny* zwraca uwagę na ten wymiar badań: na nieustannie towarzyszące autorowi poczucie przypadkowości w odniesieniu do procesu badawczego oraz odnajdowania źródeł. Pisze:

Nie mam na myśli jedynie przypadkowości w odniesieniu do procesu badawczego oraz odnajdywania źródeł. Nie mam przy tym tutaj na myśli jedynie przypadkowości, o jakiej piszą autorzy *The silence of the archive* [David, Fowler, Johnson 2017], związanej z tym, co zostało zniszczone, a co zostało zachowane, ale przypadkowości odkrycia czy spotkania. W dużej mierze to wcześniej nieznanymi mi ludzie – naukowcy, eksperci, a przede wszystkim lokalni archiwiści, bibliotekarze, pracownicy instytucji kultury i organizacji pozarządowych, regionaliści, pisarze, poeci i nauczyciele oraz wielu innych – naprowadzali mnie na tematy i materiały dotychczas niedostępne. Jedne odkrycia niosły ze sobą kolejne, często niespodziewanie. Oczywiście wiedza, doświadczenie i intuicja badawcza miały w tym procesie udział, nierzadko nadawały badaniom kierunek, lecz ich rezultaty było na początku trudno przewidzieć. Niepewność, czy uda się znaleźć uczestników badań, wprowadzała dreszcz emocji odnośnie do przebiegu tej części projektu i jego rezultatów [Gałęziowski 2022: 401].

Gałęziowski zwraca uwagę, że na panewce spaliły próby opracowania planu, celu pracy, problemu badawczego czy prowadzenie dziennika badawczego. Z jednej strony towarzyszyła mu radość z odkrywania nieznanymi źródeł, a z drugiej strony trudność w „ogarnianiu” zebranego materiału, gdy miało chodzić o jego koherentny opis [Gałęziowski 2022: 401]. Podobne doświadczenie nie było i mi obce, jednak z takim zastrzeżeniem, że rosnąca świadomość translacyjnego charakteru badań wprowadzała pewien ład i strukturę w proces badawczy. Pomocna w tym była etnografia wielostanowiskowa będące reakcją na zwiększającą się złożoność świata, miejsc oraz działających w nich aktorów [Łukowski 2021: 51].

Przypadkowość rozumiana jest przeze mnie również w innym znaczeniu odniesionym do etnografii wielostanowiskowej. Zaproponowałem własną typologię stanowisk, która jest następstwem doświadczeń badawczych. Oprócz stanowisk rdzeniowych, wzmacniających i teoretycznych dostrzegam istnienie stanowisk „przypadkowych”. Stanowiska rdzeniowe określone są w założeniach projektowych, a także wyłaniają się w trakcie badań (np. badanie absolwentów szkół). Stanowiska wzmacniające, które trudno jednoznacznie oddzielić od rdzeniowych, to badanie osób, które nie ukończyły szkoły zawodowej czy średniej (nie uwzględniłem tych osób w założeniach projektowych, a okazało się, że warto wykorzystać również ich doświadczenia biograficzne).

Skupię uwagę jednak na stanowiskach „przypadkowych”. Uzasadniłem ich obecność w taki sposób, że podczas prowadzenia badań, zwłaszcza w dłuższym okresie, po prostu sporo się dzieje. Jest to na przykład przypadkowe spotkanie w miejscowej księgarni, na cmentarzu, w sklepie etc. George Marcus postulował

podążanie za aktorami zdarzeń [Marcus 1998]. Opiszę „przypadkowe spotkanie w miejscowej księgarni”. Takie spotkania stają się bardziej prawdopodobne, gdy jesteśmy wszechstronnie obecni w miejscu prowadzonych badań i systematycznie odwiedzamy też istniejącą w nim księgarnię. Nawiązujemy bliższą relację z księgarzem. Widzimy, że z wieloma odwiedzającymi jest w zażyłych stosunkach, że księgarnia jest dla wielu mieszkańców czymś więcej niż tylko miejscem, w którym mogą kupić książkę. Poznajemy też mieszkankę miasta, która kilka lat temu wyjechała zagranicę. Kiedy odwiedza rodzinne miasto, przychodzi też do księgarni i moją uwagę zwraca to, że nie kupuje jednej czy dwóch książek, ale kilkanaście. Gdy pytam ją, dlaczego to robi, odpowiada, że te książki pomagają jej zachować kontakt z ojczystym językiem, a jej życie ukształtowało się tak, że w kraju, w którym mieszka, ma ku temu tylko sporadyczne okazje. Umawiamy się na rozmowę, w której trakcie dowiaduję się, jakim wyzwaniem może być migracja, jak może być „absorbująca” kulturowo, i widzę, jak trudno byłoby jej życie wyjaśnić za pomocą koncepcji integracji. Zagrozeniem dla niej nie jest integracja, ale ryzyko utraty dostępu bądź uboższy dostęp do kultury kraju pochodzenia, czyli akulturacja.

Do podobnego spotkania mogło dojść też w innych, zaplanowanych wcześniej warunkach. Chodzi zatem po prostu o to, aby dopuścić do głosu osoby, które spotkałem przypadkiem, i gdyby nie to, to zapewne nawet bym nie wiedział o ich istnieniu. Spotkanie, o którym tutaj piszę, miało miejsce w początkowej fazie projektu. Moja rozmówczyni była wówczas w trakcie kończenia studiów licencjackich. Po upływie dwóch lat ponownie nawiązuję z nią kontakt, gdy jest już w trakcie kończenia studiów magisterskich. Konsekwentnie realizuje opisywane już w pierwszej rozmowie plany życiowe. Analizując drugą rozmowę, dostrzegam ściśle powiązanie tematu pracy licencjackiej i tematu pracy magisterskiej z doświadczeniem biograficznym ich autorki. Dotyczą one uzgadniania ze sobą różnych wzorów kulturowych, też odniesionych do kultur organizacyjnych. W obu rozmowach eksponowany jest też wątek dotyczący mobilności – refleksja nad dopasowaniem zasobów jednostki do wyboru ścieżki edukacyjnej. W Holandii, w której moja rozmówczyni mieszka, istnieje rozbudowane zaplecze instytucjonalne, które działa na rzecz adekwatności ścieżki edukacyjnej z potencjałami jednostki. Dzięki temu, że rozmawiamy jeszcze raz po dwóch latach, kwestia ta zostaje jeszcze wyraźniej odniesiona do własnej biografii. Z mojej strony zaś pojawia się większa ostrożność w możliwym umieszczeniu wniosków z takich rozmów w sztywnych ramach kategoryalnych.



## WIĄZANIE TEORETYCZNE

Taką praktykę badawczą nazwałem „wiązaniami teoretycznymi” [Łukowski 2023: 77], akcentując znaczenie poruszania się między systemami kategoryjnymi uczestników badania a pojęciami mającymi ugruntowany status teoretyczny:

Towarzyszy temu przesuwanie się w strony generalizacji, które z jednej strony są odniesione do wykorzystywanego kontekstu teoretycznego powiązanego z pojęciem mobilności, z drugiej zaś pozostawianiem jak najbliższej tego, jak mobilność, która widziana jest jako zmiana położenia w przestrzeni społecznej i geograficznej, odzwierciedla się w doświadczeniu biograficznym [Łukowski 2023: 78].

Takie podejście nie jest czymś całkowicie nowym. Akcentuję w pojęciu „wiązanie teoretyczne” jego znaczenie. Następstwem tej poznawczej mobilności okażą się również takie generalizacje, które raczej nie będą miały statusu zwartej koncepcji teoretycznej, będą jednak rzucały światło na zapoznawane czy niedostatecznie dostrzeżone aspekty mobilności.

Wiązanie teoretyczne jest ogniwem między generowaniem teorii w rozumieniu procedowania badawczego w ramach teorii ugruntowanej, a aplikowaniem istniejących teorii, poddawaniem „dyskusji” z wynikami badań, tworzeniem typów idealnych, tworzeniem nowej teorii czy przynajmniej konceptu teoretycznego [Łukowski 2023: 78].

Przykładem takiej propozycji teoretycznej jest koncepcja zasobów rdzeniowych i peryferycznych. Jest ona następstwem ujmowania mobilności jako gospodarowania zasobami oraz uwzględnienia wpływu kultury jako zestawu trwałych wzorów, wskazówek i scenariuszy. Zasoby rdzeniowe są to takie, od których w szczególnym stopniu zależą trajektorie życiowe jednostek. Zasoby peryferyczne zaś to takie, które uznawane są za mniej istotne z punktu widzenia szans życiowych, ale mogą być uznawane przez jednostkę za atrakcyjne.

Istotna jest przy tym swoista „gra” między zasobami danej jednostki a zasobami, do których przywiązuje się szczególną wagę w danej kulturze np. sukces mierzony indywidualną karierą zawodową, indywidualizacja sposobów życia i inne. Prowadząc badania w małym mieście, nad doświadczeniami biograficznym jego mieszkańców, odnoszę je do kultury szeroko rozumianego Zachodu. Jak to można uczynić? Wykorzystując również translację. Jedną z propozycji jest sięganie do literatury pięknej jako źródła poznania o charakterze uzupełniającym w stosunku do wniosowania naukowego. Takie podejście może budzić pewne kontrowersje, związane przede wszystkim z tym, w jaki sposób docieramy do takich czy innych dzieł literatury pięknej, jak stają się one częścią naszego humanistycznego wyposażenia? Wreszcie, w jaki sposób wiążemy je z pracą badawczą? Zazwyczaj, jeśli występuje relacja między literaturą piękną a tekstem



naukowym, to ogranicza się do tego, że z tej pierwszej zostało zaczerpnięte motto do monografii.

Nie rozstrzygnę tutaj tych wątpliwości, jednak uznaję, że pełniejsze włączenie literatury pięknej do kontekstu badań i tworzenia tekstu naukowego można uznać za element procesu translacyjnego.

Gdy prowadziłem badania nad mobilnością, to inspirujące rozważania na ten temat odnalazłem w powieści Gustava Flauberta *Szkola uczyć* [2016]. Włączanie literatury pięknej w proces analizy naukowej opatruję zastrzeżeniem, że są to „dygresje literackie”, co oznacza, że służą wzbogaceniu kontekstu badań, wszak literatura może być źródłem poznania sposobów interpretacji rzeczywistości.

Sięganie po literaturę jest zatem sięganiem po interpretację na pewnym etapie procesu translacyjnego. Flaubert w sposób sugestywny, mający charakter swego rodzaju gęstego opisu, pokazuje losy dwóch protagonistów, którzy wyjeżdżają z małego miasta do Paryża – z małego miasta w wielki świat. Gdy dzięki rozmowom biograficznym, obserwacjom dostrzegłem istnienie zasobów rdzeniowych i peryferycznych i ich poznawczą użyteczność, to również w inny sposób odczytałem dzieło Flauberta jako opowieść o trajektoriach życiowych takich mieszkańców XIX-wiecznej francuskiej prowincji, dla których Paryż jest jedynym miejscem, gdzie można odnieść życiowy sukces. W moich badaniach ujawnił się podobny schemat myślenia i wzór kulturowy, dotyczący relacji między małymi miastami a miastami wielkimi. I nie jest wykluczone, że gdybym się trzymał wyłącznie ram zakreślonych w założeniach badawczych, to bym natrafiał na liczne potwierdzenia tego, że taka jest relacja między „małym miastem” a „wielkim światem”. Nie dostrzegłbym znacznie większej złożoności tej relacji. Co więcej, nie dostrzegłbym tego, że wielu mieszkańców postrzega świat w innych kategoriach, że małe miasto jest jednym z wielu środowisk, w których toczy się ich życie.

## ZAKOŃCZENIE

Cyrkularność i translacja mogą sprawiać wrażenie rozluźnienia reguł prowadzenia badań jakościowych. Może tworzyć się też presja czasowa czy trudności z dokonywaniem wyboru pojawiających się w trakcie badań wątków. Miałem tego świadomość, ale też nie byłbym w stanie jednoznacznie odpowiedzieć, czy to jest zaleta, czy wada. Wzbogaceniu ulegał kontekst teoretyczny, zwiększała się otwartość w podejściu do światów przeżywanych i biografii. Poszerzało się moje pole samoświadomości. Wytwarzała się moja więź z badaną rzeczywistością. Również po zakończeniu projektu mogę do niej wracać, co dzięki mediom

społecznościowym, jest ułatwione. Mogę obserwować losy rozmówców, jak i oni mogą śledzić moje losy. Mogę też śledzić losy „mojego” miasta. Wzbogacić swoją wiedzę o nim i być może kiedyś do niego powrócić i to niekoniecznie z kolejnym projektem.

W artykule przedstawiłem niektóre doświadczenia związane z wykorzystaniem cyrkularności i translacji w badaniach w perspektywie biograficznej. Pojawieniu się tych sposobów poznawczej aktywności sprzyjało wydłużenie czasu trwania projektu. Była to okoliczność przygodna i wiązała się z pandemią COVID-19. Pojawiły się różnorakie trudności, również w docieraniu do rozmówców, ale działo się to tylko przejściowo. Za skutek pozytywny uznaję wykorzystanie dłuższego czasu na poszukiwania teoretyczne i metodologiczne. Taka sytuacja może zaistnieć również podczas realizacji wielu innych przedsięwzięć badawczych. Często jednak dzieje się również tak, że dość sztywno trzymamy się wyznaczonych ram teoretycznych i metodologicznych, czyli bardziej pozostajemy w znanych nam ramach, niż je przekraczamy. Można ponadto stwierdzić, że cyrkularność i translacja są elementami procesów poznawczych, zachodzących w codziennym życiu. Aby objaśniać świat i się w nim poruszać, wracamy do wcześniejszych doświadczeń, korzystamy z różnych „języków”.

Jeśli zaś chodzi o procedowanie naukowe, to nie znajdziemy ani u Uwe Flicka, jednego ze zwolenników cyrkularności, ani u Brunona Latoura, którego rozumienie translacji tutaj stosuję, wskazówek, jak w otwierających się wątkach, skojarzeniach, powrotach i wydłużających się łańcuchach translacyjnych znaleźć umiar, nie rozproszyć się, nie zgubić jakiejś ważnej myśli. Nie znajduję takich wskazówek, bo po prostu ich nie ma.

Wrócę jeszcze na koniec do Latoura. Translacja w jego ujęciu wychodzi poza proste tłumaczenie. Jest procesem, poprzez który idee, obiekty i aktorzy łączą się ze sobą i są transformowani w sieć. Translacja jest rodzajem „pracy politycznej”, która łączy społeczne nieciągłości i opisuje różne sposoby istnienia. Chodzi o to, jak znaczenia i relacje w różnych kontekstach mogą być ze sobą na nowo zestawiane i interpretowane.

Zaznaczę też jeszcze, że małe miasto ma również swój „język” i to nie jeden. Jego mieszkańcy też posługują się wieloma „językami”. W tej perspektywie można w innym świetle ujrzyć uniwersalistyczne pretensje innych języków, na przykład tych, którymi posługują się nauki społeczne. Tylko w prosty sposób odbity w nich świat będzie światem zinterpretowanym, ale będzie też światem nieprzetłumaczonym, zredukowanym [Muecke 2024: 101]. Być może przerysowuję tutaj tę kwestię, ale uważam, że jest ona rzeczywistym problemem.

## BIBLIOGRAFIA

- Bojar Hanna, Marta Karkowska.** 2023. „Społeczne badania jakościowe w obliczu pandemii COVID-19”. *Studia Socjologiczne* 3(250): 6–7. <https://doi.org/10.24425/sts.2023.147158>.
- Bourdieu Pierre, Loïc J.D. Wacquant.** 2001. *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- David Thomas, Simon Fowler, Valerie Johnson.** 2017. *The silence of the archive*. London: Facet Publishing.
- Elias Norbert.** 2010. *Czym jest socjologia?* Warszawa: Wydawnictwo ALETHEIA.
- Flick Uwe.** 2002. *Qualitative Sozialforschung. Eine Einführung*. Reinbek bei Hamburg: Rowohlt-Taschenbuch-Verlag.
- Flaubert Gustave.** 2016. *Szkoła uczuć*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Gałęziowski Jakub.** 2022. *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Hess Sabine, Maria Schwertl, George Marcus.** 2013. New ends for ethnography? Ein E-Mail-Interview zwischen Sabine Hess, Maria Schwertl und George Marcus In: *Europäisch-ethnologisches Forschen. Neue Methoden und Konzepte*. S. Hess, J. Moser, M. Schwertl (eds.), 309–318. Berlin: Dietrich Reimer Verlag.
- Latour Bruno.** 2011. *Nigdy nie byliśmy nowocześni. Studium z antropologii symetrycznej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Latour Bruno.** 2013. *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Łukowski Wojciech.** 2001. Społeczny sens ruchliwości niepełnej (bivalentnej). W: *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*. E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), 125–163. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Łukowski Wojciech.** 2002. *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Łukowski Wojciech.** 2021. „Etnografia wielostanowiskowa: Inspiracje metodologiczne do badań nad politycznością”. *Studia Politologiczne* 59(4): 71–98. <https://doi.org/10.33896/SPolit.2021.59.4>.
- Łukowski Wojciech.** 2023. *Małe miasto w wielkim świecie. O społecznych praktykach mobilności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Muecke Stephen.** 2024. “Bruno Latour and translation”. *Theory, Culture & Society* 41(5): 97–104. <https://doi.org/10.1177/02632764241275572>.
- Męćfal Sylwia, Beata Bielska, Katarzyna Kalinowska, Adrianna Surmiak.** 2023. „Jakość badań jakościowych podczas pandemii COVID-19 – Doświadczenia badaczy i badaczek społeczno-humanistycznych”. *Studia Socjologiczne* 3(250): 9–36. <https://doi.org/10.24425/sts.2023.147159>.
- Moss Brian.** 2007. “Lakes and society: Mirrors to our past, present and future”. *Lake and Reservoir Management* 23(4): 457–465.
- Musil Robert.** 1971. *Człowiek bez właściwości*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Poniedziałek Jacek.** 2011. *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej. Studium współczesnej warmińskomazurskości*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Rorty Richard.** 2009. *Przygodność, ironia i solidarność*. Warszawa: W.A.B.
- Sakson Andrzej.** 2020. *Nowe społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych (1945–2020)*. Poznań: UAM, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.
- Sorokin A. Pitirim.** 2009. *Ruchliwość społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

---

*Wojciech Lukowski*

**CIRCULARITY AND TRANSLATION IN BIOGRAPHICAL PERSPECTIVE.  
RESEARCH EXPERIENCES FROM A SMALL TOWN**

Abstract

This article refers to ethnographic research on the mobility of inhabitants of a small town and attempts to reflect on circularity and translation of the research process, which is not so much opposed to linearly conducted research but shows the potential of these procedures. They are particularly suitable for projects that have a longer time horizon and in which, in line with grounded theory, new dimensions of reality or new aspects of reality may emerge, which until now have been treated marginally or have remained outside the field of perception. The main conclusion to be drawn from seeing and practising the circularity and translation approach is that it should be seen as complementary and enriching to research conducted according to a pre-established plan and timetable.

**Keywords:** mobility, circularity, translation, grounded theory